



Echa z Konwencji - Lwów

8-9 SIERPNIA 2009 R.

Ktokolwiek chociaż raz był na konwencji we Lwowie, może zauważyć, że tamtejsze spotkania braterskie mają swój szczególny charakter. Dlaczego? Powodów jest wiele. Gdyby spróbować wymienić niektóre z nich, to poza warunkami lokalowymi, warunkami społeczno-ekonomicznymi, w jakich żyją nasi braterstwo na Ukrainie, na pewno da się zauważyć, że konwencje te opierają się na daleko sięgającej spontaniczności. Organizatorzy kierują zaproszenia do społeczności braterskiej w swoim kraju oraz do krajów sąsiadujących. Do usługi duchowej rzadko zapraszani są bracia imiennie, no może poza nielicznymi wyjątkami, gdy chodzi o usługę braci z Kanady lub USA. Gospodarze zawsze ustalają hasło konwencji i dokładają starań, aby organizacyjnie ich konwencja była jak najbardziej podobna do tych w Polsce lub w innych miejscach i należy przyznać, że pod tym względem osiągnięto dobry poziom. Jeżeli w tym czasie w Europie gości jakiś brat wykładowca z Kanady lub USA, to we Lwowie jest duża szansa go spotkać i usłyszeć, chociaż w tym roku obsługa duchowa ograniczyła się do braci z Ukrainy i Polski.

Jest to konwencja na Ukrainie, ale odkąd pamiętam, najmniej wykładów jest mówionych w języku ukraińskim. Dominuje język polski, a czasem mówca przedstawia temat w języku angielskim i jest to zwykle podyktowane krajem jego pochodzenia, ale bywało też i tak, że np. brat z Francji mówi w języku polskim. W tym roku było podobnie. Na siedem wykładów aż pięć było w języku polskim, a tylko dwa w ukraińskim. To, co zauważyłem, to zarówno po jednej stronie, jak i po drugiej przybywa osób korzystających z radyjek, w których słyszymy treść w najlepiej nam znanym języku. Jest też spora liczba uczestników z Mołdawii i Rumunii. Jak wielkim błogosławieństwem jest fakt znajomości innego języka i usługa w zakresie tłumaczenia dla innych!... To fakt dobrej znajomości języka polskiego i innych przez braci i siostry z Ukrainy, Mołdawii, Rumunii, Polski oraz innych krajów wpływa na ten szczególny klimat tych konwencji. Liczba uczestników, część, w której uczestnicy mogą podzielić się swoją częstką (pieśnią, wierszem napisanym na chwałę Bogu, psalmem, zeznaniem), ma wielki pozytywny wpływ na wrażenie, jakie wynosimy z tej konwencji. Nie umniejszam tym zdaniem treści wykładów, jakie mogliśmy słyszeć tym razem, ale kiedy do mikrofonu podchodzi skromny brat, mieszkający gdzieś na wsi, wyciąga zeszyt, w którym ma spisane poezje, które dedykuje komuś bardzo ważnemu tam w górze i woli przeczytać, aby dodatkowo z powodu niecodziennych dla niego okoliczności nie pominąć lub nie zmienić jakiegoś słowa – to robi to ogromne wrażenie na uczestnikach.

Teraz jednak trochę o programie zasadniczym. Hasło konwencji stanowił werset z 2 Listu św. ap. Pawła do Koryntian 9:15 *„Bogu niech będą dzięki za niewysłowny dar jego”* (BW). W pierwszym dniu do obiadu przewodniczył brat Roman Bojczuk ze Lwowa, a śpiew prowadził brat Marian Zabój.

Wykład nawiązujący do hasła konwencji powiedział brat Misza Lendeł z Zakarpacia w języku ukraińskim, chociaż z zakarpackim akcentem i sporą domieszką słów rosyjskich (nie jest to wyłącznie moja opinia, ale samej żony Miszy – Świety). Myślę jednak, że zarówno ci słuchający bezpośrednio, jak i korzystający z radyjek, z których płynął głos brata Franciszka Olejarza, mogli spokojnie śledzić tok rozumowania podawany przez wykładowcę, wskazujący na Jezusa jako największy dar, który Bóg przekazał ludziom.

Drugim wykładem usłużył brat Leszek Czerniak z Lublina, a za podstawę wykorzystał słowa proroka Izajasza: *„Ręka Pana to uczyniła”. „Sprawię, że wytrysną rzeki na gołych miejscach i krynice wśród dolin, obrócę pustynie w kałuże wód, a ziemię suchą w źródła. Zasadzę na pustyni cedry, akacje, mirty i drzewa oliwne. Zaszczepię na stepie razem cyprys, wiąz i pinie, aby widzieli i poznali, zważyli i zrozumieli wszyscy, że to ręka Pana uczyniła i że to stworzył Święty Izraelski”* – Izaj. 41:18-20 (BW). Z treści podanych wersetów brat wyprowadził lekcję związaną z powstaniem państwa Izrael w 1948 roku oraz jego dziejami od tej daty – jest to konsekwentne wypełnienie obietnic odnoszących się do tego narodu. Brat Leszek, jako naoczny obserwator rzeczywistości współczesnego Izraela podczas pobytu w 2008 roku, potwierdził, że chociaż widać to, o czym mawiają sami Izraelici, „że Izrael kwitnie”, to jednak wiele proroctw czeka na swoje wypełnienie, a brat wymienił m.in. proroctwo Zach. 12:6-8, Izaj. 47:8-10 oraz z 37. rozdziału Proroctwa Ezechiela.

Trzecim wykładem usłużył brat Tomasz Sygnowski z Krosna. Za podstawę wziął werset z Psalmu 110:4 *„Tyś kapłanem na wieki”*. Przypominając postać Melchizedeka przedstawił, na czym polegało jego kapłaństwo i jaki zawarty jest w tym opisie obraz. Brat wytłumaczył, że dojście do uzyskania funkcji i tytułu kapłana według porządku Melchizedeka jest możliwe poprzez kapłaństwo według porządku Aaronowego.

Czwartym i ostatnim już wykładem w pierwszym dniu konwencji usłużył brat Franciszek Olejarz, który swój temat zaczętnął ze słów Ew. Jana 14:1-3

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie! W domu Ojca mego wiele jest



mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli”

(BW). Brat skupił swoją uwagę na znaczeniu dla wszystkich wierzących rozpoznania faktu drugiej obecności Chrystusa. W Nowym Testamencie możemy spotkać ok. 318 wersetów mówiących o drugim przyjściu lub obecności Chrystusa na ziemi. Brat zauważył, że temat drugiego przyjścia był bardzo żywy wśród wierzących w pierwotnym Kościele. Podając pewne analogie do pierwszego przyjścia, wskazał na rangę rozpoznania przez wiernych naśladowców faktu drugiego przyjścia Chrystusa.

Jak nadmieniał wcześniej, w pierwszym dniu był też czas na podzielenie się przez uczestników swoją częścią. Nie było problemu z wypełnieniem przewidzianego na ten cel czasu.

W drugim dniu program rozpoczął brat Władysław Symczuk z Tarnopola, a śpiew prowadzili bracia Roman Bojczuk i Marian Zabój. Pierwszy temat, już w typowo ukraińskim języku, przedstawił brat Dowhan Eugeniusz. Opierając swoje rozważanie na słowach Psalmu 25:4 „*Panie, wskaż mi drogi swoje, ścieżek swoich naucz mnie!*” (BW), starał się wykazać, że tą drogą Bożą jest cały Jego plan. Zwrócił uwagę na bardzo ważną część tego planu – „niewysłowny dar jego”, czyli dzieło dokonane przez Jezusa. Nadmienił też o bardzo zróżnicowanych wśród wielu chrześcijan poglądach dotyczących zbawienia i drogi Bożej.

Drugim wykładem usłużył brat Sławomir Florczak z Dąbrowy Górniczej. Temat oparł na słowach modlitwy Pańskiej według zapisu z Ew. Mat. 6:9-13. Przypominając charakterystykę doskonałego człowieka Adama oraz stan raju brat stwierdził, że było to powodem oczekiwania, wyglądanego i tęsknoty wielu mężów opisanych na kartach Biblii. Pomimo że pierwsze przyjście Jezusa

unaocznilo wypełnienie się wielu proroctw, to nie spowodowało spełnienia się nadziei, jaką wielu wiązało z Jego narodzeniem. „*A myśmy się spodziewali, że on odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało*” (Łuk. 24:21 BW). Brat podkreślił, że pomimo wymawiania tej modlitwy przez miliony ludzi Bóg nie przyspieszy nadejścia swego Królestwa, aż spełnią się wszystkie konieczne elementy Jego planu.

Trzecim i ostatnim wykładem na tej konwencji usłużył brat Edward Sadowy, który za podstawę wziął słowa zapisane w Liście św. ap. Pawła do Filipian 2:5 „*Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie*” (BW). Uspokojenie to napełniło wszystkich uczestników konwencji niewypowiedzianą wdzięcznością dla Niebiańskiego Ojca za przywilej poznania Jego łaski i daru, jakim obdarował ludzi, za wszystkie sposobności i lekcje otrzymane na tej konwencji i w naszym życiu. Przypominając wybrane sytuacje z życia Jezusa, zwłaszcza dotyczące Jego najtrudniejszych doświadczeń, zachęcał uczestników do cierpliwego i wdzięcznego naśladowania tego doskonałego wzoru, bo tylko taka postawa może przynieść stan kapłaństwa według porządku Melchizedeka.

Po zakończeniu konwencji Bóg pobłogosławił nasz powrót do domów, a przekroczenie granicy zajęło tym razem niewiele czasu. Myślę, że będę wyrazicielem uczuć wszystkich uczestników z Polski, że niezależnie od czasu spędzonego na granicy, na pewno warto było tam być. Zachęcam braterstwo i młodzież, abyście – jeśli Bóg pozwoli braciom na Ukrainie organizować kolejne konwencje we Lwowie – znaleźli chcenie i skuteczne wykonanie.

Zawsze zadowolony z konwencji we Lwowie – uczestnik i tej tegorocznej, brat w Chrystusie,

Sadowy Edward
R-
„Straż”